



Manipulacje „Dziennika Polskiego”

2017-03-23

„Dziennik Polski” po raz kolejny wykorzystał kłamstwa, by zmanipulować opinię publiczną. Tym razem w artykule „CBA bada krakowski układ” specjalnie używa zwrotów i skrótów, aby spotęgować wrażenie skandalu. Informuje o wkroczeniu CBA do siedziby Zarządu Budynków Komunalnych. Nie było to wkroczenie, a normalne przybycie kilku funkcjonariuszy. „Dziennik Polski”, powołując się na nieoficjalne informacje insynuuje, że w ZBK w popłochu niszczone dokumenty. Jakże mają na to dowody? W zderzeniu z deklaracją Prezydenta Krakowa o ścisłej współpracy z CBA to klasyczna dziennikarska manipulacja. Dla informacji czytelników – każdy dokument przychodzący do urzędu jest rejestrowany i nie można go tak po prostu skasować czy wyrzucić, w przeciwieństwie do dzisiejszego „Dziennika Polskiego”.

„Dziennik Polski” podaje także, że jego dziennikarze pojawili się w ZBK tuż po wizycie CBA, a z naszych informacji wynika, że przybyli tam praktycznie równolegle? Przypadek? DP podaje też, że UMK nie chciał udzielić informacji, a wiceprezydent Andrzej Kulig odwołał wywiad. Przytaczamy cały mail w tej sprawie:

„Z uwagi na publikację tendencyjnego, opartego na insynuacjach, a nie dowodach, a przez to dalekiego od standardów dziennikarskich materiału prasowego o gospodarce lokalnymi komunalnymi w Krakowie, Pan Prezydent Andrzej Kulig odwołuje dzisiejsze spotkanie z Państwem. Mieli Państwo okazję poznać opinie Prezydenta i na tej podstawie napisać rzetelny artykuł. Jednak zanim doszło do wywiadu, ukazała się publikacja. Naszym zdaniem jest to nieprofesjonalne podejście do zawodu dziennikarza. Z uwagi na rażącą jednostronność treści przekazywanych czytelnikom Dziennika Polskiego i to pomimo udostępniania przez Zarząd Budynków Komunalnych w Krakowie i Biuro Prasowe UMK szerokich wyjaśnień dotyczących tej dziedziny działalności samorządu, a także w kontekście uchylania się Dziennika Polskiego przed publikacją sprostowań nieprawdziwych informacji i toczących się postępowań sądowych, Pan Prezydent Andrzej Kulig nie widzi możliwości spotkania się z Państwem”.

Zastanawiający jest także dobór osób, które chętnie wypowiadają się na opisany temat. Jako pierwszy pojawia się od miesięcy lansowany przez redakcję polityk - ten sam, który płaci za reklamę w „Dzienniku Polskim”, nie rozliczył się do końca z pieniędzy przekazanych na kampanię referendalną i osoba, która dostarczyła do Krajowego Biura Wyborczego dziesiątki tysięcy nieprawidłowo wypełnionych wniosków.